№ 236. Kraków 14 Października — Piątek. Rok 1859.

CZAS

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
Dodatek miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Prenumerata na dziennik „Czas"

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 20	rocznie	złr. 24
półrocznie	„ 10	półrocznie	„ 12
kwartalnie	„ 5	kwartalnie	„ 6
miesięcznie	„ 2	miesięcznie	„ 2 cen. 2

Prenumerata na dziennik „Czas" z Dodatkiem

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 30	rocznie	złr. 34
półrocznie	„ 15	półrocznie	„ 17
kwartalnie	„ 8	kwartalnie	„ 9

Na sam „Dodatek" prenumerować nie można.

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.
Ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po 3½.
Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Biura Ekspedycyi „Czasu".
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nie przyjmują się.
Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Kraków 13 października

Gazeta wiedeńska przyniosła nam dziś wiadomość o zamianowaniu p. Wukasowicza przełożonego obwodu krakowskiego, radzcą nadwornym i tymczasowym naczelnikiem rządu krajowego w Krakowie. Po uwolnieniu hr. Clama-Martinic od obowiązków prezydenta rządu krajowego Galicyi zachodniéj, posada jego nie była do dziś dnia zajętą, a lubo obecnie zastępczo tylko piastować ją będzie dotychczasowy przełożony tutejszego obwodu, wszelako nie możemy zamilczeć, iż wiadomość o téj jego nominacyi wyczytaliśmy z zadowoleniem. Nie chcemy bynajmniéj, aby te słowa brane nam były za pochlebstwo, bo nie tyle odnoszą się one do osoby nowego rządzcy, co raczéj do jego nowego urzędowania. Nie dotykając osobistego charakteru p. Naczelnika, dwie strony téj nominacyi mają dla nas znaczenie: pierwsza, że zamianowany posiada dokładnie język polski; druga, że znając dobrze stosunki kraju naszego przez długie w nim urzędowanie, nie będzie w smutnéj dla nas postawiony konieczności rozpatrywania się dopiero w takowych i poznawania ich drogą eksperymentów, rzadko w podobnym przypadku szczęśliwych. Dotychczasowe zaś urzędowanie p. Radzcy nadwornego uprawnia nas do napisania słów powyższych.

Korespondencya Czasu.

Berlin 11 października.

† Odpowiedź gabinetu księcia koburskiego na notę hr. Rechberga służy dziennikom niemieckim za reklamę do polecenia się względom publiczności. Jedne podają z najpewniejszego źródła autentyczną treść jéj osnowy; drugie, czerpiąc z podobnego źródła, prostują treść tę; inne, niemniéj dobrze informowane, zaprzeczają nawet istnieniu rzeczonéj odpowiedzi. Zostawiam w niepewności tę kwestyą sporu, o któréj tyle tylko, także z bardzo pewnego źródła dowiedzieć się mogłem, że odpowiedź istnieje. Rzecz nie jest tak ważna, aby się nad nią warto było tak specyalnie zastanawiać, jak to czyni unionistyczna prasa niemiecka Ważniejszém jest przyszłe porozumienie się Prus i Austryi, traktujące się obecnie w drodze dyplomatycznéj. Rezultat tych znoszeń się obu gabinetów okaże się prawdopodobnie najprzód teoretycznie i praktycznie w kwestyi konstytucyi hessenkasselskiéj, która zaraz po wakacyach ma przyjść na stół obrad Bundestagu. Tymczasem, aby sprawa reformy nie mogła być wykreśloną z porządku dziennego obrad bundestagowych, zwolennicy i członkowie stronnictwa narodowego usiłują zobowiązać moral ie rządy niemieckie, te, które się jeszcze nie oświadczyły, do uznania obecnéj agitacyi, za przykładem księcia koburskiego i Prus, za uprawnioną. Czynią te nietylko przez otwarte przystępywania do programu eisenachskiego, lecz i przez adresy do panujących książąt. Takie adresy wystósowano temi dniami w Oldenburgu i w Weimarze. Odpowiedzi nie są dotąd wiadome. Co się tyczy miejsca urzędowego funkcyonowania stowarzyszenia narodowego, zaszczyt ten dostanie się zapewne miastu Koburgowi. Rząd tameczny działałby przynajmniéj niekonsekwentnie, gdyby dał odmowną odpowiedź na zaniesione do niego w tym względzie przedstawienie.

Przyjazd Cesarza rosyjskiego do Berlina byłby w tym czasie dobrze widziany nawet przez liberalistów i stronników reformy niemieckiéj. Sądzą oni, opierając się na prasie rosyjskiéj, że teraźniejszy gabinet petersburski sprzyja popieranéj przez Prusy reformie. Oba gabinety mają być obecnie bardzo dobrze ze sobą. W kwestyi kongresu europejskiego mają być zupełnie z sobą zgodne. Mniemają tu, że w razie ściślejszego sprzymierzenia się Francyi z Austryą, Rosya sprzymierzyłaby się w równym stopniu z Prusami.

Rząd tutejszy zajmuje się bardzo czynnie wszelkiego rodzaju ulepszeniami w obrębie organizacyi wojskowéj. Nietylko artylerya otrzyma nowe ciągnięte działa, ale i umundurowanie żołnierza ma uledz różnéj praktyczniejszéj zmianie. Słyszę, że i w mustrze, maszerowaniu i manewrowaniu czynią się liczne próby, wzorem zuawów. Po powrocie Księcia Rejenta wszystkie zmiany te mają być bliżéj rozważone i stopniowo w całéj armii przeprowadzone. Pociągnie to za sobą znaczne koszta. Budżet ministerstwa wojny ma być o kilka milionów talarów podwyższony, co sprawia, że marynarka nie będzie mogła być równocześnie w takiéj mierze, jak to zrobić chciano, powiększoną. Z tegoż powodu mają i w innych etatach zajść pewne ograniczenia, bo rząd nie chce podobno obciążać kraju nowemi podatkami.

Sejm będzie dopiero w styczniu zwołany. Mówią, że jest wolą Księcia Rejenta, aby prawo o małżeństwie, mianowicie o zaprowadzeniu ślubów cywilnych, przyszło tą razą do skutku. Główna przeszkoda leży w opozycyi Izby panów, która w ostatecznym razie ma być złamaną przez powołanie znacznéj liczby nowych członków do Izby.

Pogłoska niesie, że minister sprawiedliwości ustąpi miejsca swego panu Wenzlowi, znanemu członkowi Izby poselskiéj. Pogłoska ta oddawna się powtarza.

Mur opasujący miasto Berlin, ma być od południowéj i zachodniéj strony zniesiony, a linia celna z tego powodu aż do spławnego kanału łączącego z sobą górną i dolną Sprewę wysunięta. Fizyonomia miasta bardzoby się przez to upiększyła.

Dwie aktorki wiedeńskie znanego imienia, pani Kirschner i panna Gossmann, które się tu bardzo podobały, mają być do teatru królewskiego angażowane. Pierwsza odjechała na krótki czas do Pesztu, druga jeszcze tu bawi.

Paryż 9 października.

B. Żadne urzędowe ogłoszenie nie zaspokoiło dotąd ciekawości publicznéj, względem rezultatu narad konferencyi w Zürich. Przypuszczenia nowiniarskie nie ustają. Wieści zaręczające, że już traktat podpisany, lub lada chwila podpisany będzie, powtarzane są przez rozmaite organa publiczne z dodatkami prywatnych giełdowych informacyj. Opinia jest przygotowaną, że w akcie w Zürich podpisanym znajdzie tylko dwa stanowczo rozstrzygnięte punkta, to jest rozgraniczenie Lombardyi, i przejęcie stosunkowo przez Sardynią części długu publicznego austryackiego. Wszystkie inne kwestye zostaną odłożone do przyszłego kongresu. Tak szczupły zakres załatwienia nie zatrważa jednak umysłów, owszem rodzi nadzieje, że przecież wielki trybunał europejski potrafi rozwiązać jądro kwestyi i ustalić pokój na długie lata. Czekają też łącznie z ogłoszeniem traktatów (bo ich ma być trzy), na rzucone jakie słowo względem przyszłości kongresu. Publiczność od konferencyi do kongresu, a od kongresu do nowych jakichś narad przeciągać nie przestanie swoich żądań i nadziei, a tymczasem rzeczywistość, wypadki czasu, więcéj przykładają się do zawikłania położenia i utrudniają dzieło pacyfikacyi. Przez czas tak krótki, jaki przedziela przesyłkę dwóch listów, przybyły nowe objawy nowych komplikacyj. Najważniejsze bezwątpienia pochodzą z Rzymu. Ks. Grammont opuścił to miasto udając się na wieś. Stracił ambasador francuski nadzieję, zyskania jakiejkolwiek koncesyi. Dwór rzymski zawsze jedne daje odpowiedzi. Ale podczas kiedy u góry trwa ciągle zamiłowanie *status quo*, u dołu ludność jednomyślnie dąży do radykalnych zmian. Sprzeczność tych usposobień cokolwiek tylko przedłużona, może bardzo łatwo wywołać najsmutniejsze następstwa. Już ze wszech stron głoszą o przygotowaniach do walki. Co większa, przypisują wojsku Ojca Sgo zamiar rozpoczęcia walki. Krążą nawet plany obszerniejszych wojennych operacyj wykonane jednocześnie na kilku odmiennych punktach. Zawsze przypisują księciu modeńskiemu korpus przynajmniéj 10-tysięczny, a królowi neapolitańskiemu gotowość uprzedzenia mniemanych zamiarów Garibaldego. Do tylu zamąceń kwestyi przydają i punkt wkroczenia ochotników słynnego partyzanta do Król. Neapolitańskiego. Nie jestem bardzo skłonny do uwierzenia tym wieściom, bo sądzę, że Włochy środkowe nastręczają dosyć przedmiotu zajęcia i pracy, ażeby dodawać sobie jeszcze tak ważną komplikacyą, jaką jest atak na niepodległe państwo. Żyjemy jednak w tak szczególnéj epoce, że nadzwyczajności zamieniają się w pospolite dzieła. Co bądź, obawa rozlewu krwi we Włoszech na nowo się powiększyła. Trudna będzie rola wojska francuskiego zostającego niejako na załodze, gdy się miejscowi gospodarze powaśnią, a korpus francuski nie myśli Włoch tak prędko opuścić, dowodem tego jest dany oficerom rozkaz, ażeby sprowadzili z Francyi efekta, które w wielkim zakładzie złożyli. Pułki francuskie gdy wychodzą na kampanię, zostawiają co większe zapasy ubioru i przyboru w kraju, i to się nazywa wielkim zakładem. Przybywszy na obcą ziemię, jeszcze tworzą drugi zakład małym zwany i składają w nim znowu część efektów nie zostawiając tylko to co niezbędnie potrzebują. Dla tego piechota francuska tak jest szybką w ruchach. Otóż armia włoska ściąga zakłady wielkie i małe, odwołuje komendantów, którymi są zawsze oficerowie wyżsi i niżsi, słowem rozgaszcza się. Flota z Tulonu wypłynęła dni temu kilka, mając rozkazy opieczętowane. Czytałem list jednego z oficerów admiralicyi okrętu, który żegnając rodziców powiada, że nikt nie wie przeznaczenia i celu podróży. Są domniemania bulwarowych polityków i te przypisują cele różnorodne. Jedni twierdzą, że flota popłynęła do Maroko, drudzy, że do Neapolu, trzeci nakoniec, że do Aleksandryi. Pierwsze przypuszczenie jest najwięcéj prawdopodobne, z powodu wyprawy która jest w trakcie czynu na granicy marokańskiéj. Piszą 4go w dzienniku algierskim *Alkhbar*, że gubernator jenerał Martimprey, wsiadł na fregatę parową „Asmodeusz" i udał się na granicę Maroku dla objęcia komendy sił zebranych na tym punkcie Wyprawa nie jest jak się pokazuje mało znaczącą. Korpus operacyjny składa się z dwóch dywizyj piechoty dowodzonych przez jenerałów Walsin-Esterhazy i Jusuff, oraz dywizyi kawaleryi pod dowództwem jenerała Desvaux; nadto pewna liczba kawaleryi nieregularnéj chwilowo zaciągniętéj. Choć wielka wojna ustała, szczegółowo nie braknie zajęcia dla żołnierzy francuskich. Wyprawa do Chin zajmie 15 tysięcy ludzi, którzy wybrani zostaną na ochotnika z całéj armii, zarówno oficerów jak i żołnierzy. Cały korpus ubrany zostanie jak zuawy; za powrotem będzie ośm do dziesięciu tysięcy kandydatów do gwardyi, którą Cesarz chce dokompletować i zaokrąglić. Mówią, że cyfra ułożona w myśli Cesarza do któréj chce doprowadzić korpus gwardyi, jest 80,000 ludzi.

Wyprawa chińska mieć będzie jeszcze jeden bardzo ważny rezultat na przyszłość. Upoważni bowiem Francyą do powiększenia jawnego floty, dla zadosyć uczynienia przymierza i wygody Anglii. Ludwik Filip zostawił siły morskie w dosyć lichym stanie, bo miał zawsze na uwadze nieobrażanie sąsiadki, z którą go łączyło serdeczne porozumienie. Rzeczpospolita nie była w stanie myśleć o czem innem jak o swoim bycie. Za cesarstwa wojna wschodnia nastręczyła sposobność wystawienia floty, powiększenia eskadr, tego wymagała potrzeba przymierza. Anglia mogła tylko zawdzięczać troskliwości Cesarza sprzymierzeńca. Po wkroczeniu wojsk sprzymierzonych do Pekinu, możemy być pewni, że cel, do którego dąży Napoleon III, to jest zrównanie siły morskiéj Francyi z Anglią będzie bliskim prawdy.

Opozycya biskupów francuzkich przybiera niepokojące stanowisko. Czwarty pasterz wystąpił już nie z listem pasterskim, ale z protestacyą przeciw grożącemu niebezpieczeństwu władzy doczesnéj i dla domu Ojca świętego. Biskup Orleanu ksiądz Dupanloup wystósował okólnik zupełnie odmiennéj formy i rzeczy od pisma z pod pióra znakomitego członka episkopatu francuzkiego wychodzącego. Biskup Orleanu jest członkiem akademii jedynym podobno z całego kleru francuzkiego. Odznaczał się umiarkowaniem i liberalnem usposobieniem. Krok jego w obronie stolicy apostolskiej nie dobre zrobił wrażenie, tem więcéj, że opór Rzymu zasmuca wszystkich, że rząd papiezki potrzebuje być zreformowany, o czem najżyczliwsi stronnicy nie wątpią. Biskupi zatem francuzcy zamiast przykładać drzewa do ognia, uśmierzaćby go powinni, wstawiając się do Ojca świętego za niezbędnemi ulepszeniami. Taka jest konkluzya artykułu *Patrie* wczoraj ogłoszonego pod tytułem: „Protestacya czterech biskupów."

Mamy już pod ręką memorandum ministra spraw zagranicznych sardyńskiego przesłane do ambasadorów tego państwa przy dworach europejskich. Jest to prawda pismo z trudnością dające się pogodzić z obradami konferencyi w Zürich, a nawet z przyszłością postanowień kongresu. Rząd sardyński kategorycznie i dosyć stanowczo broni zasady wywłaszczenia książąt Toskańskiego, Modeńskiego i Parmeńskiego. Idea narodowości zjednoczonych Włoch jest dobitnie wyrażona i szczerze przez rząd sardyński popierana, ale co do posiadłości Ojca świętego, nie masz ani cienia obawy, ażeby takowe utracił pod warunkiem wszakże zadosyć uczynienia słusznym wymaganiom ludności, to jest przyzwolenia na reformy, o których stósowności nikt nie wątpi. Tymczasem wieść o wydaniu paszportów posłannikowi sardyńskiemu w Rzymie potwierdziła się. Hr. della Minerva zażądał prze-

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

Historya Rewolucyi francuskiéj.

(Etudes historiques sur la Revolution française. 3 v. Paris 1857).

Autorem tego zwracającego na siebie uwagę dzieła za granicą, jest Feliks Czacki, jeden z najdawniejszych wychowańców Krzemieńca. Nosi ukochane nam imie. Był ulubionym synowcem Tadeusza. Łatwo więc zrozumieć, już nawet dla tego samego, naszę sympatyę dla dzieła które wydał. Historyę rewolucyi francuskiéj pisać dziś, trzeba nie małéj odwagi; nie już dla tego jedynie, żeby ogrom materyałów i konieczněj pracy odstraszał, ale że po tylu a tylu dziełach o niéj wydanych, nowe, dla nie jednego zapóźno przybywa, i zamiast czytać rozważnie, woli dzieło z góry potępiać, co w saméj rzeczy daleko wygodniéj. Przekonanie mocne tém się nie zraża.

Rewolucya francuska przewyższa nieskończenie wszystkie prądy historyi nowoczesnéj. Już to zuchwałém gruchotaniem obecnych sobie zasad społecznych, jużto śmiałością i wielkością dokonanych czynów, już postrachem który u nieprzyjaciół swoich wznieciła; krwią którą bez miłosierdzia szafowała; już nakoniec powszechném poruszeniem umysłów świata całego, stała się ona gorejącą epoką w historyi ludzkości, od któréj, lubo nowo zaprowadzony kalendarz nie utrzymał się, poczęła się w umysłach narodów pora nowego ruchu, który nie prędko przeminie. Obok niewypowiedzianego i powszechnego zapału, rewolucya francuska wywołała bądź surowych i sumiennych sędziów; bądź zawziętych i ślepych nieprzyjaciół, bądź równie zawziętych, i równie ślepych entuzyastów. Wiele obalin rewolucyi z gruzów powstało. Wyższość cnocy, wyższość rozumu, wyższość nawet godziwéj fortuny, dobroczynne między ludźmi nierówności, napróżno wicher bydlęcego zrównania, kusił się wykorzenić. — Klęka chrześcianin przed bezpiecznym i wiekuistą świętością wypróbowanym ołtarzem, który wściekłość w perzynę obrócić, bezcześcią okryć usiłowała. W społeczności którą rewolucya przeobraziła człowiek został wolnym, lecz obywatel lękliwy i samolubny, czeka jeszcze na wyższe uświęcenie, jeszcze wołać musi do Opatrzności:

> Lava quod est sordidum
> Riga, quod est aridum
> Sana quod est sancium.

Lecz z drugiéj strony zdobycze rewolucyi na dobro ludzkości, wiekuiście są zagruntowane, i szerzą się ciągle. Wyślizga się zwolna z rąk potężnych swywolne pomiatanie mniemaną trzodą ludzką. Zrozumieli, że nie samym chlebem człowiek żyje. Zrozumieli, że ład w społeczeństwie tylko do pewnego kresu da się utrzymać przemocą. Zrozumieli, że jest i na ziemi trybunał, który co chwila, o straszny rachunek może zapytać.

Widocznie tedy absolutyzm, i mimowolnie, od czasów rewolucyi liberalnieje. Kiedy koalicya w roku 1814 tryumfować zdawała się nad rewolucyą, musiała jéj zasady przyjmować, jéj językiem mówić, jéj broni używać. Toż za dni naszych, pod oczyma naszemi, sama nawet Rosya milionom zdejmuje pęta, posłuszna nauce rewolucyi, a lud moskiewski szepcze między sobą, że ta błoga zmiana przyszła gdzieś od zachodu.

Nie dziw tedy, że obok dziejów podanych z wielkim talentem i połyskiem przez pierwszych pisarzy francuskich, mnoży się coraz tyle dzieł o téj przeważnéj rewolucyi we wszystkich krajach i językach, a żadne wszakże sumiennego i opatrznego czytelnika we wszystkiém nie zaspakaja. U nas, gdzie także przez różne zmiany i reformy społeczne przechodzimy, i jeszcze przechodzić mamy, badanie tych nadzwyczajnych zdarzeń, przez które przeszła Francya, tych zadań, które każdą społeczność wprost obchodzą, badanie spokojne, umiarkowane, wolne od obcych uprzedzeń, od niestósownych do naszéj społeczności zapędów, do naszego położenia napierań się, stawało się niejako zadaniem i potrzebą domową. Długo nikt nieodważył się na to przedsięwzięcie, ażeby ze spokojem i głębokością sądu zdrowego rozebrał ten historyczny wypadek. Feliks Czacki, szanowną pracą swoją pierwszy podjął się dopełnić tego desideratum w literaturze polskiéj — polskiéj, mówię, bo lubo to dzieło napród po francusku ogłoszoném było, dowiadujemy się, że i w języku polskim niebawnie się okaże, do bibliotek polskich wejdzie, i badaniem głównych zasad polityki praktycznéj, żywcem w przygodach wielkiego naro-

dłużenia pobytu do dni ośmiu. Gotowała się na jego cześć manifestacya, któréj interwencya jenerała Goyon przeszkodziła. Francuzi bowiem w Rzymie bronią tego wszystkiego, coby brukową niespokojność mogło pobudzić.

O spotkaniu się Ojca świętego z królem neapolitańskim znowu jako o rzeczy pewnéj mówią. Czy jednak okoliczności dozwolą synowi wznowić pomoc daną przez ojca w 1849 roku? Czas to pokaże.

Morderstwo pułkownika Anviti w Parmie dokonane, zgrozą i obawą przejęło wszystkich. Konsul francuzki dostał rozkaz zażądania paszportów, jeżeli zbrodniarze surowo ukaranymi nie zostaną.

Na ostatnim posiedzeniu akademii francuzkiéj roztrząsano długie i obszerne zaskarżenie podane przez ministra wojny przeciw zapałkom chemicznym. Coraz liczniejsze przypadki ognia i otrucia zwróciły uwagę marszałka Randon. Zakazał on w koszarach i zakładach rządowych swojego wydziału używania zapałek, do których przyrządzenia wchodzi fosfor; dozwolił zaś tylko takich używać, które dopiero za potarciem o ciało stósownie przyrządzone, ogień wydają, a tem samem samowolnie ani pożaru ani otrucia nie zrządzą. Marszałek chciał być jeszcze w postanowieniu swojem zdaniem akademii poparty, ale interes prywatny znajdzie zawsze sposobność wciśnięcia się tam, gdzie interes ogółu z prawami słuszności wystąpi. Jeden dostarczyciel ofiarował ministrowi produkcyę zapałek niewinnych. Ale mnodzy fabrykanci, a mianowicie kompania jeneralna na wielką skalę wydają już dawno towar niebezpieczny. Nuż więc bronić wolności fabrykacyi, nuż dowodzić, że nowy produkt nie ma wyższości nad dawnym. Najznakomitsi chemicy rozprawiali, p. Chevreul czytał długi raport imieniem komisyi, spierano się długo i wymownie, a w konkluzyi rzeczy zostały *in statu quo*. P. Kulmann członek korespondent, stał na stronie opinii, to jest, żeby akademia nie przesądzając fabrykatu, oświadczyła się za zaleceniem produktu mniéj niebezpiecznego.

Pułkownik Cosanze przybył do Bolonii w celu zreorganizowania korpusu strzelców alpejskich, który po traktacie w Villafranca zawartym, został rozwiązany.

Korespondencya z Rzymu do ajencyi Havas przesłana, takie daje szczegóły o wydatkach dworu rzymskiego i Świętego Kolegium. Papież ma trzy miliony dochodu, z którego opłacić musi kardynałów, utrzymać gwardyę szlachecką, szwajcarów i palatyńską, dyplomacyę, udzielać emerytalne pensye urzędnikom wysłużonym przy kościołach, pałacach, muzeach i kongregacyach, oraz ponosić znaczne wydatki na propagandę apostolską i wsparcia miłosierne. Na osobiste wydatki Ojca Sgo zostaje tylko 6000 talarów rzymskich, czyli 20,000 franków. Co zaś do wydatków kościelnych, utrzymania klasztorów i zakonów, te nie obciążając listy cywilnéj głowy kościoła, pokryte są osobnemi i własnemi dochodami.

Piszą z Freiburga w Brizgowii, że przez to miasto przeprowadzono sześć ogromnych psów, rasy utrzymującéj się na górze Sgo Bernarda. Zwierzęta te kupione zostały przez cesarzową matkę rosyjską, po cenie 1000 franków za każdego. Powiadają, że mają być użyte w okolicach, gdzie wielkie zaspy śniegu bywają, do téj saméj posługi, jaką oddają na górze Sgo Bernarda, to jest do ratowania podróżnych zimnem podchwyconych, lub w śniegu ugrzęzłych.

Kraków 13 paźdz. JCK. Ap. Mość postanowieniem swojém z d. 8 b. m. raczył ze względów służby przenieść barona Franciszka Schlugę, radzcę nadwornego przy rządzie krajowym w Krakowie, w tym samym charakterze do rządu namiestniczego w Linz, a kaw. Fryderyka Wukasowicza (Vukassovich), przełożonego obwodu krakowskiego, zamianować rzeczywistym radzcą nadwornym i powierzyć mu tymczasowe kierownictwo rządu krajowego w Krakowie, tudzież czynności dyrekcyi funduszów uwolnienia gruntowego i komisyi krajowéj do wykupna i uporządkowania ciężarów gruntowych.

Wiedeń 12 października. Wczoraj przybyli do Wiednia w odwiedziny do N. Państwa, Matka N. Pani Księżna Ludwika Bawarska, wraz z Księżniczką Matyldą i Księciem Karolem Bawarskim, rodzeństwem N. Pani. Cesarzowa JMść przyjmowała przybyłych w dworcu kolei w Penzing i odprowadziła ich do Schönbrunn.

— NPan przeniósł na spoczynek wiceprezydenta rządu namiestniczego w Linz, Franciszka Kreil, objawiwszy mu najwyższe swoje zadowolenie z jego długoletniéj i wiernéj służby.

— JCMość dozwolił fmpor. hr. Alfredowi Paar przyjąć wielką wstęgę szwedzkiego orderu miecza, a fmpor. Księciu Aleksandrowi Heskiemu, rosyjski order Ś. Jerzego 3éj klasy i meklemburgski krzyż zasługi. Ten ostatni jenerał zamianowany także został dowódzcą korpusu; jen.-maj. Springensfeld, szefem sekcyi przy naczelnéj komendzie armii, z pozostawieniem go przy teraźniejszych obowiązkach. Pensyonowany jen.-major Wilhelm Faber otrzymał honorowy tytuł fmpor. Pensyonowani zostali: fmpor. bar. Fryderyk Bianchi książę di Casalanza i jen.-major Wilhelm Langenau w charakterze honorowym fmpor.

— *Kor. autogr.* mówi, że bar. Koller poseł austryacki w Berlinie, wraca stamtąd za parę tygodni, i że nie powróci już na posadę swoją, lecz wejdzie do rady państwa.

— Od dnia 1go listopada skarb wojskowy wynagradzać będzie za obiad dla żołnierza na kwaterze jak następuje: W Wenecyi 17 ½ c.; w Tryeście 16 ½; w Austryi niższéj i Tyrolu 16; w Styryi i Karyntyi 14; w Czechach, Morawie, Krainie 13 ½; w Szląsku, Salzburgu 13; w Austryi wyższéj 11 ½; w Chorwacyi i Słowenii, w obrębie rząd. Oedenburg. i Dalmacyi 11; w obrębach Budy i Preszburgu 10; w Galicyi wschodniéj 9½; w Krakowie, Banacie i Serbii 9; w Galicyi zachodniéj 8 ½; w Koszycach 8; w Siedmiogrodzie 7; w Bukowinie 6½ centów za jeden dzień.

— Poseł rosyjski przy tutejszym dworze p. Bałabin, wyjechał do Warszawy gdzie oczekiwać będzie przyjazdu Cesarza Aleksandra.

Wykaz szczegółowy dochodów i rozchodów państwa w roku skarbowym 1858 w porównaniu z r. 1857—(w monecie konwencyjnéj).

	1858	1857
I. Dochody.		
A) *Dochody zwyczajne.*		
1. Podatki stałe.		
Podatek gruntowy	62,689,071	63,242,146
„ domowy	12,186,493	11,719,486
„ zarobkowy	9,545,066	9,892,863
„ spadkowy (zaległości)	48,799	58,501
„ dochodowy	9,800,661	9,763,300
Inne stałe podatki	219,393	94,360
Razem	94,489,483	94,770,656
2. Podatki niestałe.		
Podatek konsumcyjny	40,647,037	36,934,335
Cło	19,530,470	18,786,427
Sól	28,647,121	26,905,465
Tytoń	26,404,587	26,686,126
Stęple, taksy i opłaty prawne	31,613,532	30,971,982
Loterya	6,896,558	7,135,907
Poczta	2,234,208	2,106,086
Myto	2,475,177	2,523,438
Cechowanie	88,817	96,419
Połączone należytości) w królestwie (	246,004	253,599
Proch i saletra) Lomb. Wenec. (	9,037	brak 510
Razem	158,792,548	152,399,274
3. *Dochody z własności państwa, tudzież z górnictwa i mennictwa.*		
Dochód z dóbr państwa	4,876,701	3,401,410
Zawakowane prebendy duchowne	13,710	4,787
Z kolei żelaznych rządowych	1,341,325	601,017
Z telegrafów rządowych	145,747	212,128
Fabryki skarbowe	brak 918,937	1,327,971
Górnictwo	973,695	939,670
Mennictwo	brak 1,962,434	582.587
Razem	4,469,807	7,069.570
4. *Nadwyżka funduszów umorzenia*	9,981,251	12,939,046
5. *Różne dochody.*		
Zabór na skarb i przepadłości	245,813	419,259
Wpływy z różnych funduszów	369,998	339,564
Opłaty uwolnienia od wojska (prawo z r. 1856)	1,495,355	1,222,500
Zysk na monecie i wymianie	75,327	1,805,418
Własne przychody administracyi wojskowéj i inne dochody	4,582,595	4,935,573
Razem	6.769.088	8,722,314
Ogół dochodów zwyczajnych	274,502,177	275,900.860
B) *Dochody nadzwyczajne.*		
Sprzedaż dóbr skarbowych	511,222	248,184
Od Tow. austr. kolei rząd. za odstąpione mu kopalnie	1,447,600	3,788,400
Za inne sprzedaże kopalń	418,704	611,040
Z funduszów indemnizacyjnych za obligacye z dóbr skarbowych	5,661,020	687,760
Uwolnienia od służby wojskowéj (prawo z r. 1849)	—	17,059,603
Ogół dochodów nadzwyczajnych	8,038,546	22,394,987
Ogół wszystkich przychodów państwa	282,540,723	298,295,847
II. Rozchody Państwa.		
A. *Wydatki zwyczajne.*		
1. Dwór	6,689,047	9,104,024
2. Gabinet JCMości	42,146	38,998
3. Rada Państwa	231,475	197.585
4. Rada Ministrów	33,548	31,944
5. Ministeryum spraw zagr.	2,150,581	2,078,151
6. Ministeryum spraw wewn.:		
Zarząd centralny	542,396	529,037
Akademia umiejętności w Wiedniu	62,345	73,532
Zakład geologiczny	36,955	37,338
Zarząd polityczny krajów koronnych	21,556,907	22,448,265
Zakłady karne	3,113,757	3,681,589
Zakład wyższy gospodarczy w Altenburgu węgierskim	58,600	32,600
Kultura krajowa	58,287	88,496
Stany krajowe	57,834	88,444
Zakłady dobroczynne	559,657	698,089
Komisye indemnizacyjne	89,832	303,041
Razem	26.136.570	27,980,431
7. Ministeryum Skarbu:		
Zarząd centralny	1,254,390	1,202,016
Zakłady naukowe leśnicze i górnicze	91,428	51,885
Prokuratorye podatkowe i skarbowe	6,816,268	6,865,198
Straż skarbowa	7,956,255	7,500,915
Kasy główne i krajowe	892,046	854,540
Urzędy podatkowe. inspektoraty i komissye	4,705,754	4,723,244
Urzędy katastralne i podatku ziemnego	2,504,734	2,477,309
Inne władze skarbowe	296,277	431,741
Wydatki na manipulacyę kredyt. i pieniężną	526,752	303,467
Razem	25,043,904	24,410,315
8. Ministeryum sprawiedliwości:		
Zarząd centralny, tudzież najw. Izba sądowa i kasacyjna	707,468	702,972
Administracya sądowa w krajach koronnych	14,922,556	15,179,127
Razem	15,630,024	15,882,099
9. Ministeryum wyznań religijnych i oświecenia:		
Zarząd centralny	248,993	235,243
Radcy szkolni	94,429	144,334
Zakłady religijne	1,707,851	1,773,609
„ szkolne	534,580	530,198
„ uniwersyteckie	1,797,651	1,830,938
„ umiejętności w krajach włos.	38,200	42,886
Akademie sztuk pięknych	145,347	119,369
Fundacye i wsparcia dla zakładów szkolnych, edukac. i pobożn.	1,117,433	805,841
Razem	5,684,484	5,482,418

(Dokończenie nastąpi).

Budżet z roku 1858 kończącego się z dniem 31 października tegoż roku, opatrzony jest porównaniami liczb i upowodowaniem różnic cyfr jego w porównaniu z rokiem poprzednim. Porównanie to daje się wszelako na pierwszy rzut oka uskutecznić, i dla tego niema potrzeby wypisywać różnic. Deficyt zmniejszył się znacznie w porównaniu z rokiem poprzednim, a to głównie z powodu umniejszenia wydatków na wojsko. Mimo tego wydatki te pochłonęły więcéj niż trzecią część wszystkich dochodów państwa, a to w ciągu roku pokojowego. W budżecie tym nie uderza jednak żadna widoczna zmiana od lat poprzednich pod względem jego układu, tém więcéj przeto zadziwiać musi spóźnienie jego ogłoszenia, bez mała w rok po zamknięciu peryodu budżetowego, a przecież bióra obrachunkowe tak wiele kosztują!

Ogłoszone wczoraj obwieszczenie ministerstwa skarbu o zamknięciu operacyi pożyczki narodowéj (p. *Czas* wczorajszy), wielkie sprawiło wrażenie, a dzienniki energiczniej przemówiły w téj okoliczności, niżeli było dotąd zwyczajem, gdy szło o sprawy tak nawet ważne jak finansowe. Ministeryum skarbu ogłasza bowiem, że pożyczka narodowa rozpisana na 500 milionów, przeniosła o wiele tę cyfrę, bo wynosi 611½ milionów. Przybyło więc 111½ milionów długów publicznych zupełnie cichaczem. *O.-D.-Post* mówi o tém: „Co powszechne wzbudziło podziwienie, to zarówno ogromne przekroczenie długu, którego granice zakreślone zostały patentem cesarskim, jak również lekki, obojętny, moglibyśmy prawie powiedzić, naiwny sposób ogłoszenia tego osobliwego faktu przez *Gaz. wiedeńską*." Dziennik ten dziwi się nadto, jak można było z téj pożyczki narodowéj wkładać 26 do 27 milionów do funduszu umorzenia długów państwa, tojest dawne długi zastępować nowemi, obracając na inne cele gotówkę, która powinna była do tego funduszu wpłynąć. *O.-D.-Post* mniema, że wrażenie téj operacyi finansowéj będzie za granicą mocniejsze jeszcze niż w kraju, i kończąc dodaje, że w programie ministeryalnym z d. 21 sierpnia zapowiedziana „potrzeba dokładnéj kontroli", wyborne znajduje usprawiedliwienie w obwieszczeniu o długu pożyczki narodowéj.

Włochy.

Courrier du Dimanche zamieszcza projekt związku państw włoskich, złożony z 16 artykułów, a opatrzony przez ten dziennik obszernym komentarzem wykazującym szkodliwość tego projektu dla wolności i niepodległości Włoch. Projekt ten miał wyjść, jak twierdzi pomieniony dziennik, od gabinetu austryackiego i że zyskał sobie przychylność tych gabinetów „które nie mają ani zasad, ani interesów Francyi." Opuszczając komentarz podany przez *Courrier du Dimanche*, zamieszczamy sam projekt jak następuje:

Art. 1. Wszystkie państwa włoskie, jako to: kraje papiezkie, kraje króla sardyńskiego, królestwo Obojga Sycylii, Wenecya, Toskania, Modena i Parma składać będą konfederacyę.

Art. 2. Państwa związkowe stawiają sobie za cel zapewnienie utrzymania niepodległości na zewnątrz i bezpieczeństwo wewnętrzne ogółu związku, a w szczególności każdego z państw związkowych.

Art. 3. Członkowie związku są i pozostaną jako tacy, równi prawem; co się tyczy korzyści i ciężarów przypadających na każde państwo, tak pierwsze jak i drugie oznaczone będą w miarę zasobów każdego państwa.

Art. 4. Prezydencya honorowa związku przyznaną jest Papieżowi; prezydencya rzeczywista sprawowaną będzie naprzemian przez króla Neapolitańskiego i króla Sardyńskiego. Sejm związkowy odbywać się będzie w Rzymie.

Art. 5. Papież będzie miał dwa głosy; Neapol i Piemont po trzy głosy; Toskania i Austrya po dwa głosy; księstwa Modeńskie i Parmeńskie po jednym.

Art. 6. Wszelkie rozporządzenia organiczne, jako też każda uchwała odnosząca się do zasad ustawodawczych związku, nie mogą inaczéj zapadać jak tylko większością głosów. We wszystkich innych przypadkach uchwały zapadać będą większością dwóch trzecich i obowiązywać będą wszystkich członków związkowych.

Art. 7. Państwa związkowe zastrzegają sobie wolność traktowania odrębnie z mocarstwami zagranicznemi, nie mogąc wszelako zawierać jakiejkolwiek umowy niezgodnéj z głównemi podstawami przymierza związkowego.

Art. 8. Pomienione państwa podawać będą zobopólne spory swoje pod sąd rozjemczy rady związkowéj.

Art. 9. W razie gdyby terytoryum związkowe było zagrożone z zewnątrz, członkowie związku obowiązują się zbiorowo i pojedynczo przyczyniać się do wspólnéj obrony wszystkiemi siłami składającemi kontyngens ich w armii związkowéj.

Art. 10 Kontyngensa związkowe będą się składać wyłącznie z wojsk narodowych.

Art. 11. Twierdze Mantua, Placencya i Gaeta uznane są jako twierdze związkowe. Kraj wenecki dostawia połowę załogi Mantui, Piemont połowę załogi Placencyi, Neapol połowę załogi Gaety. Uzupełnienie załóg dostarczone będzie przez inne państwa związkowe w stosunku oznaczonym podług siły ich kontyngensów związkowych.

Art. 12. Każde z państw związkowych na przypadek zamieszek wewnętrznych będzie miało prawo zażądać pomocy związku.

Art. 13. Dla zapewnienia zgodności widoków i usiłowań, rządy sprzymierzone obowiązują się przyjąć za prawidło postępowania swego w wewnętrznéj administracyi, zasady odpowiednie celowi ich

---

du, przez spółziomka czerpanych, naszego czytelnika zajmie.

Można się niepisać we wszystkiem na zdanie autora, lecz wcale nie przypisujem sobie prawa aby to uwłaczać miało wartości dzieła. Chociaż mówi on z góry, że „Historyk tak jak sąd przysięgłych, nie powinien wyrokować, lecz tylko udowodnić wypadki" (bezstronność bezduszna, według nas niepodobna), sam jednak łamie prawidło swoje w wielu miejscach i zaraz na wstępie gdy pisze: „Jakimże sposobem przez jakie schyłki, wśród ja„kich to strasznych niepewności, burza owa oba„lająca instytucye, ciała polityczne, ludzi wszelkich „partyj, którzy wszyscy za tego powszechnego po„żaru, w obłędy popadli, przywiodła państwo do „stopniowego wyniszczenia, wreszcie do zupełne„go rozwiązania."

To zaiste nie jest język sądu przysięgłych, lecz oczywiście potępienie Rewolucyi. Wszakże niechwytamy autora za słowa, i błądziłby każdy, ostrzegamy o tem, ktoby na tych słowach zdanie swoje opierał. Niezapominajmy, że autor pisał w okolicznościach i położeniu niebezpiecznem nietylko dla słów ale i dla myśli samych, gdzie *suspiria notabantur*. Potępia Rewolucyę a wychwala niejedno co ona dobrego zrobiła. Nie tai on „że urocze słowo wolności, że to oczekiwanie zupełnéj zmiany w instytucyach kraju, przenikały zachwytem nawet starych wojowników francuskich przy samym schyłku ich życia."

Jest więc w gruncie wyznawcą tego faktu historycznego. Łatwo to wytłomaczyć. W historyi rewolucyi francuskiej odróżnić koniecznie trzeba: zasady i cele od środków ich rozwijania. Główne zasady rewolucyi oparte na odwiecznych prawach, samoistne, nieuległe żadnym napływom historycznym, zasady na których moralność i religia stoi: człowiek jest wolny; obywatel ma prawo wpływać na byt i ruch kraju do którego należy. Tych zasad, które tylko wiekowe nadużycia opierające się przeobrażeniom niezbędnym i potrzebnym gwałcić nawykły i puścić wzapomnienie potrafiły, autor jest wiernym i śmiałym stronnikiem. Jak te zasady i ich następstwa w życie społeczne wprowadzić, jak je wprowadziła Rewolucya francuska, zdania te nieskończenie się różnią. Autor uwielbia hrabiego Mirabeau, lecz nieposzedł za jego radą: „Trzeba zatwardzić serce na nieszczęścia osobiste i tym tylko kosztem można być obywatelem." W ocenianiu krwawych wypadków, potrafił być człowiekiem, nieprzestając być obywatelem. Kreślił on ze wstrętem i oburzeniem się to pasmo rozmyślnych morderstw, które są konieczną częścią dramatu i których lekko zbywać i zagadywać niegodzi się.

Wedle przekonania autora, te okrucieństwa nie były konieczne, te zapamiętałości były bez celu. Owszem to główna myśl jego dzieła, zacna zapewne, ale często wielkie zachodziły trudności i niepodobieństwa w usunięciu tych zadawniałych i silnych nałogów, które bez gwałtu usunąćby się nie dały. Wedle niego, instrukcye dane posłom na zgromadzenie ustawodawcze, wystarczały do poprawy konstytucyi państwa. Autor zapomina, że tu nieszło jedynie o poprawę konstytucyi, lecz głównie o przeobrażenie społeczności. Wiadomo jak głęboko w niemoc zapadła była społeczność francuska, jak przyszła była do tego niewyleczonego stopnia zepsucia, że moralość i liberalność była we wszystkich ustach, a jakby na szyderstwo rozpusta i nadużycia w obyczajach. Rząd stał się bezsilnym. Potężny naród pleśniał w niemocy. Tron okryty poniewierką w oczach Europy. Puszczenie na pastwę sąsiadom podżegnionéj Turcyi, obnażyło majestat ze wszelkiego uroku, który już zdawał się nie mieć innéj potrzeby, jak gracz zrujnowany, tylko pieniędzy, a i tych gwałtownie zabrakło.

Religia niewytrzymała miotanych na siebie pocisków, bo w sercach dostojników była czczą tylko formą. Duchowieństwo krzyczało na filozofów; gdy przyszło wystawić sumiennych obrońców, znalazł się jedynie Lomenie i Talleyrand, ateusz i sceptyk. Arystokracya zajmowała publiczne korzyści, a nie górowała wzorami prawdziwéj wyższości. Biła czołem przed metresami Ludwika XV a jeżeli żal okazywała, to tylko że je z niziny, nie z klasy dystyngowanéj wybierał; waleczność, cnota odwieczna Francyi, ta nawet zdawała się ją opuszczać. Pierzchały wojska francuskie przed Prusakami, pod Rosbachem. Jakby spikniona z tem powszechnem zepsuciem, ziemia nawet przestała rodzić. Lud biedował, kraj ubożał, a zapamiętały w zbytkach się nużał. I Opatrzność dopuściła w tym kraju burzę straszną odrodzenia, a mówiąc słowami prorokującego Izajasza: „Burzył się lud, mąż na męża i każdy na bliźniego. Powstało chłopię na starca, a wzgardzony na uczciwego."

(Ciąg dalszy nastąpi.)

przymierza, tudzież dokładać wszelkich starań, aby ulepszyć instytucye legalne.

Art. 14. W każdem państwie związkowem istnieć będą instytucye municypalne i prowincyonalne, utworzone na podstawie wyborów, tudzież ustanowione zostaną rady umocowane do uchwalania podatków i porządkowania zarządu skarbowego.

Art. 15. Na przypadek niezgody kraju z monarchą pod względem praw zawarowanych powyżéj, strony interesowane w każdem państwie mogą wnieść sprawę na radę związkową, która postanowi co przedsięwziąść należy.

Art. 16. Rada związkowa za pierwszem zebraniem się zajmie się organizacyą wojskową i cłową.

Na tem się kończy projekt unii państw włoskich, oparty widocznie na zasadach związku niemieckiego, wyjąwszy artykułu mówiącego o prezydencyi, który zresztą potrzebuje rozleglejszego rozróżnienia atrybucyi prezydenta honorowego i obu rzeczywistych.

— Korespondent z Turynu do *Indépendance belge* następujące podaje szczegóły o zamordowaniu hr. Anviti w Parmie:

„Hr. Ludwik Anviti poznany na moście i aresztowany przez sześć osób, zaprowadzony został do koszar żandarmeryi, na nieszczęście próżnych podówczas. Zamknięto więźnia pod klucz, gdyż wiele osób obległo koszary, dowiedziawszy się o dokonaném aresztowaniu. W kilka minut masa ludu zgromadziła się pod koszarami, żądając śmierci aresztowanego. Major Campanini, gwardya narodowa i major karabinierów napróżno usiłowali złagodzić tłumy, które w końcu wyłamały drzwi, wpadły do koszar, pochwyciły więźnia i sztyletami śmierć mu zadały.

Kaukaz.

Ostatni szturm Gunibu 6 września i śmiertelny bój między szczupłym oddziałem muridów pozostałych przy Szamylu, a licznemi wojskami rosyjskiemi, wiedziony na przepaścistych stokach skał gunibskich, i przerwany podaniem się Szamyla, który widząc gasnącą ostatnią nadzieję obronienia niepodległości ludów kaukaskich, oddał się dobrowolnie w niewolę aby ocalić życie licznym kobietom i dzieciom w Gunibie znajdującym się, opisany jest w ostatnim raporcie ks. Borjatyńskiego, datowanym 9 września z głównéj kwatery pod aułem Keger, który niżej podamy. Jakkolwiek opis ten urzędowym stylem kreślony, jest suchy, jednostronny i dający jedynie ogólny zarys wypadków, — jednak z kilku jego wyrazów, znając przytem naturę obu stron walczących, ognistą waleczność muridów i zimną bitność żołnierza rosyjskiego, można sobie utworzyć w wyobraźni obraz tej ostatniej walki, w któréj skonała niepodległość ludów wschodniego Kaukazu, obraz boju w którym 400 muridów zapalonych ogniem fanatyzmu religijnego, miłości kraju i swobody, i gotowych na śmierć z fatalistyczną rezygnacyą muzułmańską ściera się z licznemi kolumnami wojsk pchającemi się ze wszystkich stron po skalistych ścianach przez przepaście i urwiska, posuwającemi się ciągle naprzód mimo padania całych szeregów i wdzierającemi się coraz wyżej po trupach swoich towarzyszy niezważając na śmierć, bo pcha ich równie niezbłagane fatum: honor wojskowy i rozkaz cesarski, — boju przerwanego przez Szamyla, który rzuciwszy broń i wystąpiwszy w białéj szacie imama między walczące szeregi, rozdzielił je, a ofiarowaniem swéj wolności okupił życie swoich towarzyszy.

Powiedzieliśmy, że był to ostateczny bój, w którym upadła, może chwilowo, niepodległość ludów *wschodniego* Kaukazu; *zachodni* albowiem Kaukaz, to jest Czerkiesya i Abchazya nie jest jeszcze bynajmniej podbity, i teraz dopiero przeciwko téj jego części systematyczna rozpocznie się wojna.

Albowiem Rosyanie ujrzawszy w Szamylu niebezpiecznego przeciwnika, zwrócili większą część sił armii kaukaskiej przeciwko wschodniemu Kaukazowi, w którym Szamyl władał, i prowadzili według jednego planu niezmordowanie przez lat kilkanaście, cały szereg kampanij, aby go podbić. Wschodni więc Kaukaz, to jest: Dagestan, Czecznia i Legia były przez te lat kilkanaście głównym teatrem wojny i w nim Rosyanie działali zaczepnie, ograniczając się w zachodnim Kaukazie, w Czerkiesyi, na odpornem tylko działaniu, na obronie swoich linij i stanowisk, oddzieliwszy go wprzód od wschodniego ufortyfikowaną drogą wojskową w poprzek Kaukazu przez Dargo idącą. Napróżno Szamyl chciał wpływ swój rozszerzyć na zachodni Kaukaz, aby owładnąwsy ludami obu jego części, kierował niemi według jednego planu ku wspólnéj obronie. Czerkiesi rozdzieleni na drobne rody kłócące się z sobą i utwierdzani w tym rozdziale przez swoich książąt i naibów zazdrosnych o swą władzę, chociaż walczyli każdy na swoją rękę z Rosyanami, odpychali jednak wpływ i kierunek Szamyla; a gdy nie połączyli się wówczas z bratniemi ludami Czeczni i Dagestanu, dzisiaj po bohaterskim tamtych upadku, sami wytrzymać muszą atak wszystkich sił armii rosyjskiéj. W prawdzie parę razy zawięzywały się układy między Seferem paszą i innymi naczelnikami cerkieskimi a Szamylem, lecz układy te nie doprowadziły do połączenia się wszystkich ludów Kaukazu pod rozkazy jednego wodza.

Ale przejdźmy do rosyjskiego opisu ostatecznéj walki Szamyla z Rosyanami. Raport o niej naczelnika armii kaukaskiej, datowany z pod Keger 9go września, brzmi jak następuje:

„W poprzednich wiadomościach doniesionem już było, że 23go sierpnia (5go września), Głównodowodzący ks. Borjatyński polecił zerwać bezskuteczne układy z Szamylem i jąć się zdobywania Gunibu. Wojska rozlokowane były na około Gunibu w sposób następujący: od frontu wschodniego dwa bataliony Szyrwańskiego pułku piechoty, z 4 ma działami górnemi pod dowództwem pułkownika Kononowicza; od frontu północnego, dwa pozostałe bataliony pułku Szyrwańskiego, 1szy batalion Gruzińskiego pułku grenadyerów, batalion pułku Samurskiego, 5 secin pułku jazdy nieregularnéj i dwie seciny milicyi, pod wodzą jenerał-majora księcia Tarchan-Mourawowa; od frontu południowego, dwa bataliony pułku Apszerońskiego i 21szy batalion strzelców celnych, pod dowództwem pułkownika Tergukasowa, a od frontu zachodniego dwa bataliony pułku Dagestańskiego piechoty, pod wodzą pułkownika Radeckiego. (Przeto przeciw 400 muridom oblężonym w Gunibie i mającym 2 armaty, działało bezpośrednio w pierwszéj lini 14 batalionów, to jest blisko 14,000 piechoty, nielicząc artyleryi i jazdy oraz wojsk w rezerwie w tyle stojących. P. R. Cz.)

„Tegoż dnia jenerał-major Kessler, rozpoznawszy szczegółowo miejscowość, jął się przyspasabiania koszów, faszyn, drabin, haków i innych przedmiotów potrzebnych do oblężenia i szturmu. Po obejrzeniu przystępów na szczyt góry, przekonano się, że spadek jéj wschodni, jakkolwiek z natury łżejszy i przystępniejszy, przedstawia atoli największe zawady, albowiem drogi na nim zatamowane były bardzo mocnemi szańcami i pilnowane czujnie przez większą część załogi gunibskiéj. Dla tych względów postanowiono przedsiębrać w tym punkcie działania stanowcze li tylko w koniecznéj potrzebie, a rozpocząć atak, jeżeli zdarzy się sposobność, od strony jednego z trzech pozostałych frontów; dla odwrócenia zaś uwagi oblężonych i zmuszenia nieprzyjaciela do oczekiwania stanowczego ataku na front wschodni, rozkazano pułkownikowi Kononowicz, ażeby posuwał się stopniowo naprzód, ku szańcom tego frontu, za pomocą robót oblężniczych, których wykonanie powierzono kapitanowi inżenierów Falkenhagenowi. W nocy na 24 sierpnia (5 września) strzelcy celni pułku Szyrwańskiego posunęli się naprzód pod ogniem nieprzyjaciela i zajęli pozycyę nieopodal od szańców, za skałami, postawiwszy rezerwy w budynkach opuszczonego futoru nieprzyjacielskiego. W ciągu 24go jenerał-major Kessler objechał wojska północnego frontu i poczynił rozporządzenia względem zajęcia nocy następującéj, punktów koło urwisk skalistych wyższéj części góry. Odpowiednie rozkazy dane były także wojskom frontu południowego i wschodniego.

„25go (6go września) przed świtem, na skutek polecenia pułkownika Tergukasowa, naczelnik wojsk południowego frontu, podpułkownik Jegorów, dowódzca 1go batalionu pułku Apszerońskiego, zbliżywszy się do urwiska skalistego i widząc, że nieprzyjaciel nie spostrzegł jego poruszenia, z powodu gęstéj mgły, postanowił skorzystać z chwili dogodnéj i poprowadzić batalion daléj na szczyt góry. Miejscowość, zrekognoskowana zawczasu przez ochotników, przedstawiała w tym punkcie tak wielkie przeszkody do ataku, że oblężeni, mając ją zapewne za nieprzystępną dla nas, mieli tu tylko słabą straż. Po nad atakującym wznosiły się, na kształt murów, jeden nad drugim, trzy skaliste i kręte urwiska (każde wysokie na 8 do 10 sążni), przecięte w jednem tylko miejscu wąską szparą poprzeczną. Stu trzydziestu ochotników, dowodzonych przez kapitana Skwarcowa i praporszczyka Kusznarewa, obutych w łapcie i chodaki i mających z sobą haki i drabiny, podsadzając jeden drugiego, wdrapało się po cichu na taras, oddzielający dolne urwisko od drugiego; w ślad za nimi wdrapał się batalion, pozostawiwszy rotę strzelców celnych na dole, w punktach dogodnych do ostrzeliwania górnych urwisk. Nie zatrzymując się na pierwszym tarasie, ochotnicy, a za nimi i batalion, już pod ogniem nieprzyjaciela, który ich dostrzegł, wdarli się przy pomocy drabin i powrozów, na drugi taras, a wkrótce potem i na górną płaszczyznę Gunibu, gdzie około godziny szóstéj rano zgromadził się już cały batalion. Tymczasem ochotnicy otoczyli nieprzyjaciela w przypartych do skał zawałach, siedmiu ludzi pojmali do niewoli, piętnastu ubili na miejscu, a reszta, korzystając z mgły, ukryła się. (W liczbie poległych znajdowały się trzy kobiety, które były uzbrojone, jak dodaje sam raport rosyjski; więc w téj ostatecznéj walce kobiety także chwyciły za broń i walczyły dzielnie obok mężów. P. R. Cz.) Wnet potem nadeszły tu jeszcze dwie roty 4go batalionu tegoż pułku i wtedy pułkownik Tergukasow posunął się do saméj wsi Gunib, odległéj ztąd o wiorst ośm, a po drodze połączył się z dwudziestym pierwszym batalionem strzelców, który mając na czele ochotników, pod dowództwem pułkownika Teriewa, jednocześnie opanował już wstępnym bojem silne zawały nieprzyjacielskie, leżące na prawo od zajętych przez Aszperońców.

„Jednocześnie i wojska północnego frontu (o piętnaście wiorst od Aszperońców), pod dowództwem osobistem jenerał-majora księcia Tarchan-Murawowa, z równąż trudnością i równie świetnem męstwem, dostały się na Gunib od przeciwnego spadku północnego. Wszedłszy na wzgórza, ks. Tarchan-Murawow skierował idącą na czele rotę strzelców Gruzińskiego pułku grenadyerów, pod dowództwem podporucznika Mikeladze, oraz secinę pułku nieregularnego konnego z Essaułem Dżafar-Agą, a zaraz za nimi i cały batalion grenadyerów pod wodzą podpułkownika Gabajewa, ku namiotowi Szamyla i na tył wzniesionych na wschodnim spadku fortyfikacyj, a następnie na obejście aułu.

„Przerażeni zjawieniem się naszych wojsk ze stron rozmaitych, górale rzucili się w nieładzie do ucieczki od wałów frontu południowego w górę, ścigani z dołu ogniem strzelców Szyrwańskich. Większa część muridów, a w téj liczbie i sam Szamyl z synami, uciekli do wsi Gunib i usadowili się po skałach. W ślad za uciekającymi od wałów miuridami, pułkownik Kononowicz posunął szybko w górę pierwszy i drugi bataliony Szyrwańskie z czterema działami górnemi, a pułkownik Radecki wdarł się pod ten czas na Gunib z wielkim mozołem od strony zachodniéj. Tymczasem oddział miuridów — do stu ludzi z liczby rozproszonych od fortyfikacyj, odcięty od aułu, zebrał się na lesistym pagórku w lewo od prowadzącéj do aułu drogi, i tam usadowiwszy się za kamieniami, rozpoczął gęsty ogień do wstępujących z dołu rot pułku Szyrwańskiego. Jedna, a w ślad za nią druga rota tego pułku, skierowane zostały dla wyparcia miuridów z poza kamieni. Górale, nie widząc żadnego ocalenia, wydobyli szaszki i kindżały i rzucili się na spotkanie Szyrwańców; zawiązał się chociaż nie długi, ale zacięty i krwawy bój ręczny; miuridowie wyparci z pagórka, rzucili się na stojącą na dole, przy dziale nieprzyjacielskiem, straż naszą, ale ścigani z tyłu, odegnani zostali na dół, ku nie wielkiemu strumieniowi, gdzie otoczeni zostali ze wszech stron i wybici wszyscy co do jednego.

„Kiedy w ten sposób wojska z różnych stron zmierzały do aułu, jenerał-major Kessler, mając na względzie rozkaz Głównodowodzącego, aby dołożyć wszelkich starań, iżby Szamyl dostał się żywym w nasze ręce, powstrzymał natychmiast natarczywość wojsk, gotowych już wedrzeć się do Gunibu i rozlokował je w ten sposób, aby odciąć miuridom, broniącym się w aule, wszelką drogę odwrotu.

„Wtedy to książę Borjatyński przybył osobiście, razem z dowodzącym wojskami w kraju Nadkaspijskim, na miejsce boju i rozkazał wstrzymać walkę z miuridami usadowionymi w Gunibie, proponując im, aby się poddali i nie wystawiali aułu, w którym było wiele kobiet i dzieci, na wszystkie okropności szturmu. Po układach, toczących się około dwóch godzin, Szamyl, widząc auł otoczonym gęstym łańcuchem wojsk, gotowych do wdarcia się, postanowił kapitulować. (Gdyby był przekonanym Szamyl, że dalszą obroną lub poświęceniem życia garstki walecznych, a nawet kobiet i dzieci w aule znajdujących się może ocalić wolność swego ludu, niebyłby się wahał uczynić to, jak to już nieraz uczynił; lecz widząc, że wszystkie plemiona wschodniego Kaukazu poddały się i dalsza walka jest napróżną, a niechcąc, wydać na rzeź nieuchronną i bezowocną licznych kobiet i dzieci, wolał dla ich ocalenia oddać się w ręce Rosyanom, chociaż z jego przeszłości i charakteru sądząc, przeniósłby zapewne zgon z bronią w ręku nad niewolę. P. R. Cz.) W towarzystwie kilku bliższych miuridów stawił się przed księciem, oddając bezwarunkowo los swój na łaskę Cesarza. Głównodowodzący rozkazał odprowadzić go do obozu kwatery głównéj, a dnia następnego przybyli tam także dwaj jego synowie i cała rodzina. Dnia 27go t. m. wszyscy oni wyprawieni zostali do Temir-Chan-Szury, zkąd Szamyl z starszym synem Kazi-Mahoma odesłani będą do St. Petersburga, w towarzystwie pułkownika gwardyi Trompowskiego. Przy opanowaniu Gunibu zabrano cztery działa, jedną strzelbę forteczną i siekierę Szamyla. Do niewoli zabrano około stu miuridów, a równą liczbę zabito. Strata z naszéj strony wynosi: 19tu niższych stopni i 2ch milicyantów poległych; 7miu oficerów, 114tu niższych stopni i 7miu milicyantów ranionych; 2ch oficerów i 29 niższych stopni kontuzyonowanych. (Straty rosyjskie musiały być wielkie, gdy raport rosyjski zwykle o 1 zabitym lub ranionym mówiący, tu większą nierównie liczbę podaje. Ktokolwiek zna boje z walecznymi Czeczeńcami dzielnie władającymi orężem i zwykle za wielki okup krwi nieprzyjacielskiéj sprzedającymi swe życie, a zastanowił się nadto nad rodzajem téj walki przy zdobyciu twierdzy prawie niedostępnéj, bronionéj przez garstkę wprawdzie wojowników lecz na śmierć zdecydowanych, — ten przyzna, że strata Rosyan w tym boju musiała być wielką, tem więcéj, że wojska rosyjskie armii kaukaskiéj bitne i wytrwałe, walczyły mężnie, jak widać z samego opisu bitwy, i nie oszczędzały bynajmniéj krwi swojéj. P. R. Cz.) Bohaterski czyn opanowania Gunibu godnie zakończył szereg bezprzykładnych faktów, dokonanych ostatniemi czasy przez wojska korpusów Czeczeńskiego, Dagestańskiego i Lezgińskiego. Obecnie raz jeszcze można powtórzyć: półwiekowa walka na Wschodnim Kaukazie ukończona; kraj od morza Kaspijskiego do drogi Wojenno-Gruzińskiéj ukorzył się Cesarzowi.“

O ile z tego jednostronnego raportu widzieć można, Szamyl mając bardzo szczupły oddział, bo zaledwo 400 ludzi, nie był w stanie osadzić dostatecznie Gunibu, swego stanowiska na przepaścistych skałach warownego od natury i sztuki, lecz bardzo rozległego i potrzebującego znacznych sił do należytéj obrony. Musiał się więc ograniczyć na osadzeniu miejsc słabszych, przedstawiających łatwiejszy przystęp nieprzyjacielowi, a na warowniejszych stronach stanowiska postawiono albo bardzo szczupłe straże, albo żadnych. Spostrzegły to oblegające wojska rosyjskie, i w chwili powszechnego szturmu, który rozrywał na wszystkie strony uwagę oblężonych, silny oddział rosyjski podsunął się cicho pod niedostępniejszą ścianę skał, lecz natomiast prawie zupełnie pozbawioną obrońców i zaczął się szybko wdzierać w górę za pomocą lin i drabin. Już te wdzierające się bataliony rosyjskie przebyły najtrudniejsze przejście i stanęły na wyższym skał tarasie, kiedy spostrzegłszy je szczupła straż rozpoczęła do nich ogień; ale ta garstka obrońców nieotrzymując pomocy, gdyż reszta mjuridów walczyła przeciwko innym szturmującym kolumnom, nie zdołała powstrzymać dochodzących już do szczytu batalionów, które mimo ciężkich strat, otrzymując ciągle posiłki, wdarły się na stanowisko. Wspaniała to musiała być chwila walki, ten bój z wielką z obu stron odwagą na przepaścistym stoku skał toczony, jak również wzniosłym był ów bój śmiertelny stu mjuridów, którzy otoczeni ze wszystkich stron, rzuciwszy strzelby a wydobywszy krótkie miecze, walczyli jedynie, aby sobie z ciał nieprzyjacielskich mogiłę usypać.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— Jeśli wierzyć można *Monitorowi belgijskiemu*, w Belgii żyje obecnie najstarszy zapewne na świecie człowiek. Jest to kapitan Viroux, urodzony 9 listopada 1709 r., a zatém za niewiele dni 150 lat mający. Ten weteran armii dopiero 15go września reskryptem królewskim przeniesiony został na stan spoczynku. W r. 1830 Viroux licząc 121 lat, wstąpił do wojska aby walczyć za niepodległość kraju i dosłużył się stopnia kapitana. Czy to wszystko prawda? niech za to odpowie *Monitor belgijski.*

Wyszedł Numer 40 „Tygodnika Gosp.-Roln.-Krakowskiego i zawiera:

1) Zasady leśnictwa dla użytku obywateli itd. (c. d.) — 2) Wielka nagroda honorowa w departamencie Aisne (c. d.) — 3) Korespondencya. — 4) Rozmaitości. 5) Sprostowanie.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 12 października. (Obszerniejsza treść otrzymanéj już wczoraj przez nas depeszy i umieszczonéj w przeszłym numerze *Czasu*). *Monitor* zamieszcza odpowiedź Cesarza na przemowę Arcybiskupa w Bordeaux dokąd oboje Cesarstwo przybyli 10go wieczór. Przedewszystkiém Cesarz dziękuje arcybiskupowi za uczucia przezeń wyrażone, za oddanie sprawiedliwości zamiarom jego, uznając trudności, jakie mu stają na zawadzie. Jest to zupełne pojmowanie wysokiego posłannictwa duchowieństwa, gdy zamiast szerzyć trwogę, utrwala się zaufanie. Daléj mówi Cesarz: „Dziękuję Waszéj Przewielebności za przypomnienie sobie słów moich; mam bowiem silną nadzieję, że nowa era chwały dla kościoła rozpocznie się z dniem, w którym każdy przekonanie moje podzielać będzie, że doczesna władza Papieża nie stoi w sprzeczności z wolnością i niepodległością Włoch. Nie mogę rozszerzać się nad rozwojem, jakiegoby wymagała owa ważna przez Was dotknięta kwestya. Poprzestaję na przypomnieniu, że rząd, który przywrócił na tron Papieża, z takiemi mu tylko radami pospieszy, jakie pod względem jego interesów natchnione będą przywiązaniem szczerém i pełném czci. Rząd ten nie bez powodów niepokoi się ze względu na dzień, który nie może być dalekim, a w którym Rzym opuszczonym zostanie przez wojska nasze. Albowiem Europa nie może dozwolić, aby okupacya już od lat dziesięciu trwająca, miała się w nieskończoność przedłużać. A jeżeli wtedy armia nasza ustąpi, cóż pozostawi za sobą? anarchię, okropności czy też pokój? Oto pytania, których ważność niczyjéj uwagi nie uszła. Wierzcie mi, w epoce w któréj żyjemy, ażeby rozwiązać je, trzeba z spokojnością dociekać prawdy i błagać Opatrzności, aby oświeciła ludy jako i króle pod względem mądrego użycia praw swych, jakoteż rozległości swych obowiązków, zamiast coby się miano odwoływać do zapalnych namiętności. Nie wątpię, że modły Waszéj Przewielebności i duchowieństwa nie przestaną ściągać błogosławieństw Nieba na cesarstwo, cesarzowę, mojego syna, jakoteż na mnie.“

Turyn 11 października. Dyrektor Modeny p. Farini udał się do Parmy, ażeby ukarać zbrodnię popełnioną dnia 5go b. m. Król powrócił z Medyolanu do Turynu; w sobotę wyjedzie do Genui dla powitania Cesarzowéj rosyjskiéj wdowy.

Marsylia 11 października. Z Rzymu donoszą 8go, że Papież udał się do Castel-Gandolfo (jak o tém już w *Czasie* było doniesioném) i tam dawał posłuchanie posłowi francuskiemu, księciu Grammont. Pełnomocnik sardyński wyjechał podobno z Rzymu 9go.

D. 9go była w Zürich narada trzech pełnomocników i posłano zaraz po tem gońców do Wiednia i Turynu; zdaje się więc, że obrady jeszcze nie zamknięte.

Pogłoski o podpisaniu w Zürich traktatu nie były zupełnie bezzasadnemi. Według tego co piszą dzienniki dość bliskie źródeł, wszystko już było gotowe do podpisu, lecz gabinet wiedeński miał żądać, aby osnowa umowy w Villafranca przyjętéj, była włączoną w osnowę traktatu zürichskiego, na co ze strony Francyi nie chciano przystać, gdyż tym sposobem los księstw byłby ostatecznie zdecydowanym, gdy tymczasem sprawa Włoch środkowych dopiéro przez kongres ma być ostatecznie rozstrzygniętą. Na tém miało się zahaczyć podpisanie traktatu. Wiadomość ta jednak nie jest wcale nieomylną.

Z oświadczenia *Gazety parmeńskiéj* wnosić można, że rząd tameczny nie dość energicznie wystąpił w sprawie morderstwa pułkownika Anviti. Inne dzienniki włoskie, mianowicie urzędowa *Gazeta piemoncka* z oburzeniem mówią o tym wypadku.

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.
(w walucie austryackiéj).

Kraków 13 października.		żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now.	złp.	382	376
Ruble obrączkowe agio.		10	7
Talary pruskie za 150 złr. now.		82½	81½
Srebro nowe	złr.	121	119
Półimperyały rosyjskie	„	9 85	9 65
Napoleondory 20-fr.	„	9 70	9 50
Dukaty holenderskie ważne.	„	5 65	5 55
„ austryackie	„	5 75	5 65
Listy zastawne galicyjskie z kuponami.	„	84 —	83 —
Obligacye indemn. z kupon.	„	75 —	74 —
Pożyczka narodowa z r. 1854.	„	77 —	76 —
Akcye kolei galicyjskiéj za sztukę	„	65 —	62 —
Listy zastawne polskie z kuponami	złp.	100	99

Wiedeń 13 października (telegraf.)	złł.	c.
Augsburg 100 złreń.	103	80
Hamburg 100 Marków	91	35
Londyn 10 Ł.	121	50
Paryż 100 franków	48	—
Dukat	5	76½
5% Metaliki	71	—
4½% „	63	75
4% „	58	—
3% „	—	—
Losy z r. 1834.	337½	—
„ „ 1839.	117¼	—
„ „ 1854.	109	75
Pożyczka narodowa	76	65
Obligacye indemn. galic.	72	—
Akcye Bankowe	885	—
„ kolei północnéj	1820	—
„ kredytu ruchomego	203¼	—
„ kolei francusko-austryackiéj	263	—

Lwów 11 października.		
Dukat holenderski.	5 68	5 62
„ austryacki	5 73	5 67
Półimperyał rosyjski.	9 87	9 72
Rubel rosyjski	1 88	1 85
Talar pruski	1 85	1 82
Pięciozłotówka polska	—	—
Listy zastawne galic. bez kupon.	82 40	81 85
Oblig. indemn. bez kupon.	72 67	72 —
Pożyczka narodowa bez kupon.	78 13	77 10

Warszawa 11 października.			
Półimperyały.	rubli	—	5 57
Obligi skarbowe	„	92 54	92 38
kupon		—	— 12⅔
Listy zastawne III okresu	rubli	14 74½	14 72
kupon		—	— 18⅛

Wrocław 12 października.		
Banknoty austryackie w mon. konw.	—	—
„ „ w mon. nowéj	82⅓	—
Polskie bilety bankowe	—	86 1/12
„ listy zastawne,	—	84
Poznańskie listy zastawne 4%	—	99¼
„ „ „ 3½%	86 1/12	—
Oblig. kolei krak.-szląsk.	—	—

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych
od 1go Sierpnia 1859 r.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 45 popołud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 40 rano; 10. 30 rano = do *Wieliczki* 11 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 1 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano 1. 48 popołudniu; 7. 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 10. 20 przedpołudn.; 3. 10 popołudniu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano = 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 3. popołud.; 9. 45 wieczór = z *Wieliczki* 6. 45 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 12. 10 w południe; 3. 10 popołudniu.

Przyjechali od 12 do 13 października.

HOTEL POLLERA. Szentai Wilhelm adw. z Węgier. Kołodziejski Walery z żoną, Kiełanowski Tytus z żoną właśc. dóbr z Częstochowy. Kołodziejski Walery inżynier z Tarnowa. Müller Ludwik, Hoffmann Karol z fam. kup. z Bielska. Spalding Otto, Ulrych Wilhelm bud. z Królewskichhut. Lechta Teodor kup. z Szwajcaryi. Straszewski Marceli właśc. dóbr z Boguchwały. Fachman Michał kapelm. i prof., Pogłodowski Zenon urz. banku, Zieliński Apolinary właś. dóbr z Wiednia Zygmunt hr. Romer wł. dóbr z Ocieki. Ulrych Karol kupiec z Bochnij Szameit Maksym., Białobrzeski Stanisław. obywat. z Galicyi.

Wyjechali: L. Suchedolski, Boguszowa Józefa do Tarnowa. Zygmunt hr. Romer wł. dóbr, Białobrzeski Stanisł, Szameit Maksym. z córką, Halai Mikołaj z synem obyw. do Galicyi. Białobrzeska Karolina ob. do Towarni. Karol Ferd. Schidel kup. do Wrocławia. Ludwik Korczak Gorajski właś. dóbr do Tarnowa. Karasiński Franc. ck. urz. do Bochni. Szymanowski Wład. ob. do Baranowa. Maj Andrzéj prof. gimn., Jahl Alojzy Dr med. do Rzeszowa.

HOTEL DREZDEŃSKI. Kornel Chwalibóg z żoną wł. dóbr z Grojca. Żelisław Wędrychowski wł. dóbr, Helena i Stefania Wróblewskie córki ob. z Łaganowa.

Wyjechali: Gruszczyński Michał urz. do N. Sącza. Bernatowicz Konstanty wł. dóbr do Krzywoczyna. Witkowski Tadeusz wł. dóbr do Soroki. Żelisław Wędrychowski obyw. do Częstochowy.

HOTEL SASKI. Piotr Rudzki właś. dóbr z Polski. Tytus Sławikowski ob. z Galicyi. Juliusz Kucz z żoną, Leokadya Lisowiecka ob. z Drezna.

Wyjechali: Konst. Sobański z synem, Feliks Dworzański ob. na Podole. Józef Rudzki z fam., Feliks Ciszewski z fam., Józef Michalewski, Andrzéj Nowiński, Antoni Rapczyński, Julian Sternberg z fam., Józef Nitkowski, Wincenty Kubecki ob. do Polski.

HOTEL POLSKI. M. Kleszczyński ob. z Polski. Sewald Strassig c.k. urzę'., Franc. Hiesz kup. z Tarnowa. Hermann Berger nadleśn. z Radłowa. Maks Salay kup. z Wrocławia. Ks. Leon Słokowski prob. z Sokołowa. Gustaw Dörring dz. dóbr z Prus.

Wyjechali: Tymoteusz Perski wł. dóbr, Michał Rożyński ob., Karol Odrobiński apt., Walery Mazaraki, Alojzy Fibich ob. do Polski. Gustaw Dürring dzierz. dóbr do Prus. Leopold Sroczyński ob. do Galicyi. Franciszka Welff, Bernard Bernardi kup. do Wiednia.

Inseraty.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	wys. bar. w lin. par przy 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i następnie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
12	2	330" 17	+ 9 4	72	wschodni średni	pogoda	O wpół do 7éj do 9éj godzinie zorza północna.		
	10	329 60	4 8	100	„ „	„			
13	6	329 75	3 8	97	„ słaby	„	Mgła	+ 0 3	10 2

W Drukarni „CZASU"

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother*.